

ROK DRUGI • NR. 7



RADOSTOWA

**ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
ŚWIĘTOKRZYSKI**



RADOSTOWA ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKI

LITERATURA — HISTORIA REGIONU — KULTURA



„Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajdę w nim na dnie zacieklą ambicję: pomimo, że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości żołnierza polskiego, chcieliśmy wywołać w duszy wielki oddźwięk pancernej przeszłości Polski. Nie mam żalu do nikogo, nawet do naszych wewnętrznych zwątpień, do tego braku zaufania do nas „laidków“, „cywilbagaży“, jakimi to mianami nas ochrzczono...

Myśmy się porywali z motyką na słońce, dwuchali przeciwko wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą, na takie szalone czyny. Ale jeden tylko strach nas ogarniał, byśmy się nie stali śmiesznymi w historii, aby nie przysporzyć narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żyła w nas ta wściekła ambicja, własnymi siłami wytworzyć nowe wartości polskie“.

(Józef Piłsudski. Mowa na bankiecie w Krakowie 30.III 1916 roku. Pisma t. IV.32).

JAN PAZDUR

Wojsko Polskie na ziemi Kieleckiej w 1914 r.

Po ogłoszeniu mobilizacji dnia 29.VII 1914 r. rozpoczął się szybki odpływ władz rosyjskich w kierunku Dębłina. Najpierw dn. 1.VII załadowały się na stacji rodziny urzędników, a niebawem w nocy z 6 na 7 sierpnia zakwaterowali w pociągu gubernator z całym personelem, administracją powiatową, skarbową, pocztową oraz służba bezpieczeństwa i to wszystko, co od wieku ściągnęło do Kielc z rozporządzenia cesarza Wszech Rosji dla umocnienia carskiego panowania nad dawnym województwem sandomierskim.

Przeciągły świst parowozu dn. 10 sierpnia wieczorem obwieścił kielczanom o odejściu ostatniego pociągu ewakuacyjnego.

Mimo odpływu znacznej ilości niepolских mieszkańców gubernialnego miasta, Kielce w ostatniej dekadzie przed przybyciem Wojska Polskiego nie odczuwały wyludnienia. Liczni interesanci, pragnący napróżno podjąć swoje kapitały z banków, poborowi, ziemianie i chłopci, którzy przybyli po odbiór należności za dostawy dla wojska zapełnili ulice, zamieniając zwłaszcza niektóre z nich (B. Głowackiego) na obóz. Także i mieszczenie, pozbawieni zajęcia, wskutek zamknięcia urzędów i zatamowania handlu, gromadzili się tłumnie na „Kolejowej“ (Sienkiewicza) i układali w cukierni Smoleńskiego plany wojenne dla obu armii walczących — zawsze tak, aby terenem bitwy nie były ich ukochane Kielce, lecz jakaś inna część kraju.

Porządek w mieście panował należyty, gdyż bardzo obfita ulewa spłukała dnia 5.VIII wszystkich „dziegielowo-kapuściany duch ruskij“, a p. o. prezydent miasta Karol Zalewski nakazał zamknięcie szynków i powołał do życia ochotniczą milicję, która mimo wątpliwej wartości uzbrojenia w laski i tasaki strażackie, potrafiła jednak dzięki energicznemu przełożonemu, em. pułkownikowi Koczanowiczowi, stanąć na wysokości zadania.*)

W przewidywaniu chwil ważnych a trudnych, wspomniany prezydent powołał ponadto Komitet Obywatelski przy Magistracie, w skład którego weszli: Edward Winnicki, Teodor Kłodawski (weteran 1863 r.), Mieczysław Koczanowicz i M. Ch. Kaminer, jako „przedstawiciele wszystkich sfer naszego społeczeństwa..., w których najlepsze dla kraju uczucia i nieposzlakowany patriotyzm nikt chyba nie poważy się wątpić“.

Nowa władza wnet zabrała się do pracy. Wyłoniła sekcje: finansową — dla zbierania funduszy, żywnościową — dla gromadzenia środków na pomoc ubogim, sanitarną — dla dostarczania pracy i bezpieczeństwa publicz-

nego (tej ostatniej podlegała milicja). Następnie zaś wydała odezwę do mieszkańców, pocuczając, „że orjentacja co do losów przyszłych naszego narodu jest niezmiernie trudna, a nawet wręcz niemożliwa. Krwawe boje rozgrywać się będą na naszej ziemi, lecz my musimy pozostać spokojnymi, bośmy bezsilni i bezbronni. Naszym najpierwszym obowiązkiem jest zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo naszego mienia i naszych osób!*)”. Gdyby ktoś był innego zdania niż wyżej wyrażone, Komitet przyrzekał wpływać na niego, aby przynajmniej nie uprawiał agitacji i innych do nierozwagi nie zachęcał.

W tym wypadku miał na myśli grono osób z pośród inteligencji, oraz spory odłam ludności robotniczej. O nastrojach odmiennych przyjętej dyrektywie wiadomo bowiem było Komitetowi Obywatelskiemu. Nie zatarły się jeszcze w pamięci działania Frakcji P.P.S. z lat 1905 — 7 i nie uszły uwagi potajemne prace, które w interesie ruchu zbrojnego podjęły rodziny: Romualda Kozłowskiego, Kossutów, Pytlewskich, Wodzinowskich, Filipkowskich Grunertów i in. Od dłuższego już czasu krążyły po mieście listy składkowe na rzecz krakowskiego „Strzelca“, widowki, broszury propagandowe i odezwy. Należało się spodziewać, że ta nieśmiała działalność spotężnieje po ucieczce władz rosyjskich na pierwszą wieść o zbliżaniu się Wojska Polskiego.

Istotnie na początku lipca przekradła się do Kielc Barbara Kossuthówna, która wraz z Julią Szartowską zorganizowała w gmachu dzisiejszego gimnazjum im. Śniadeckiego wykłady sanitarne dla kobiet. W krótkim czasie około 200 osób pod płaszczykiem walki z epidemiami zbierało się, aby słuchać pogadanek o programie niepodległościowym Józefa Piłsudskiego. Równocześnie z propagandą rozpoczęto gromadzenie środków opatrunkowych dla lekarzy strzeleckich oraz pieniędzy na potrzeby wojenne.**)

Z dniem każdym coraz śmielej mówiono o nadchodzącej, bliskiej już chwili zmartwychwstania Polski. Z rąk do rąk podawano sobie ulotne pisma i odezwy, które podsycaly te nadzieje, przedstawiając niedawne jeszcze marzenia za niezawodną rzeczywistość. „Polacy! — wołała jedna z nich — w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy! Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod jego władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. Józef Piłsudski,

*) D. s. ze zbiorów Muzeum Krajoznawczego w Kielcach.

**) B. Kossuthówna, Kronika Ligi Kieleckiej, Wierna służba, str. 172.

*) Stefan Kazimierz, Dni wojny w Kielcach. Rękopis, str. 1 — 10.

którego rozporządzeniom wszyscy ulegać winni". Najliczniej kolportowano początkowo odezwy Związku Chłopskiego, który w piśmie z dnia 28.VII. wzywał wszystkich chłopów i robotników do gotowości wojennej, nakazując „niszczyć druty telegraficzne, mosty, szyny kolejowe” i utrudniać Rosjanom wszelkimi sposobami każdy ruch i każdą czynność. Po wypowiedzeniu Rosji wojny przez Niemcy dnia 2.VIII. ukazała się powtórna odezwa tej organizacji, wzywająca poborowych do prze-



Ryc. 40. Most kpt. Herwina-Piątki, Słowik Kielce.

Fot. Jan Sowinski
Kielce—Atelier „Kropka”.

kraczania granicy austriackiej i wstępowania w szeregi strzeleckie. To samo zalecała odezwa warszawskiej P. P. S., która na wieść o utworzeniu się w Krakowie N. K. N. oświadczyła, że „gotowa jest poprzeć całym swoim wpływem akcję zbrojną na ziemiach polskich, o ile akcja ta prowadzona będzie pod hasłem niepodległości”. *)

Dużą poczytnością wśród Kielczan cieszyły się przywiezione przez B. Kossuthównę dwie odezwy Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych z lipca 1914 r., zatytułowane „Do Narodu polskiego w zaborze rosyjskim” i „Do Polaków”. **) „Musimy wyzyskać chwilę dziejową — woła jedna z nich — aby zerwać z przeszłością niewolników i stanąć do walki o wyjarzmienie Narodu. Zbliża się chwila, kiedy największy wróg nasz, carska Rosja, znajdzie się w położeniu, umożliwiającem nam skruszenie więzów. Cały naród polski jak jeden mąż musi zwrócić się

przeciwko Rosji i, mszcząc się za niektóre krzywdy, zetrzeć wrzelki ślad panowania najazdu rosyjskiego na ziemi polskiej”. Niech się wszyscy przygotowują do poparcia oddziałów powstańczych. Należy zwalczać stronników Rosji. „Należy wpajać w jaknajszersze masy przekonanie, że tylko zbrojna siła własna, rzucona w chwili rozstrzygającej na szalę wypadków zapewni lepszą przyszłość Polsce. Wzywamy do skupienia się pod sztandarem walki powstańczej w Rosji wszystkich, kto odczuwa hańbę niewoli, a pragnie wolności”.

W tych warunkach, nic dziwnego, że odosobniona odezwa kieleckiego Komitetu Obywatelskiego nie znalazła posłuchu i kiedy dnia 12.VIII. rozbrzmiał na szosie krakowskiej gromki śpiew batalionu kadrowego, tłumy kielczan wyległy na rogatkę witać oswobodzicieli w szarych strzeleckich mundurach.

DZIAŁANIA WOJENNE WOJSK POLSKICH W KIELCACH I OKOLICY W SIERPNIU 1914 ROKU

„Marsz na Kielce — zdaniem mojem — należał do najśmielszych akcji wojennych”. *)

Józef Piłsudski.

W ślad za pierwszą kadrową, która pod komendą znakomitego kielczanina Tadeusza Kasprzyckiego (ps. Zbigniew) przekroczyła granicę (6.VIII. godz. 9.45) i zajęła kolejno Słomniki, Miechów (7.VIII.) i Jędrzejów (9.VIII.) wyruszyły z Krzeszowic dwie kompanie Tessaro - Zosika i Scaevoli - Wieczorkiewicza, aby wraz z pierwszą kompanią utworzyć w Jędrzejowie I (późniejszy III Śmigłego - Rydza) batalion kadrowy w sile 372 ludzi.

Postawa młodego żołnierza była świetna. Nic to, że tylko trzecia część tego oddziału miała nowoczesne karabiny austriackie, systemu Manlichera, reszta zaś jednostrzałowe Werndle, mniejsza, że pół kompanii Zosika nosiło jeszcze ubrania cywilne, grunt, że każdy z nich czuł w kieszeni 105 „wyfasowanych” przed wymarszem naboju, a w piersiach wolę uśmiercenia takiej właśnie ilości nieprzyjaciół. To był pierwszy argument, dla którego Piłsudski zdecydował się uderzyć na Kielce, osłonięte przez dwa pułki jazdy (14 mitawski i 14 kozaków dońskich), brygadę straży pogranicznej, baterię artylerii i karabiny maszynowe.

Drugim argumentem była chęć podkreślenia samodzielności Wojska Polskiego. Samodzielność była bowiem podstawą planu wojennego i politycznego Komendanta. Spodziewał się, że na wieść o wkroczeniu do Królestwa oddziałów strzeleckich porwie za broń cały ujarzmiony naród, że pośpieszy mu za wzorem Galicji z pomocą materialną, że roz-

*) J. Musiałek, Rok 1914. Przyczynek do dziejów brygady J. Piłsudskiego, Kraków 1915, str. 11 — 32.

**) D. wsp. ze zbiorów p. Seweryna Borkiewicz w Kielcach.

*) Moje pierwsze boje — Pisma t. IV, 395.

gorzej wkrótce na obszarze zaboru rosyjskiego wielkie powstanie narodowe, które pod Jego rozkazami oswobodzi Polskę. Dlatego podano wiadomość o zawiązaniu się w Warszawie tajnego Rządu Narodowego i w jego imieniu obejmowano w posiadanie wszystkie ziemie na szlaku od Krakowa do Kielc.

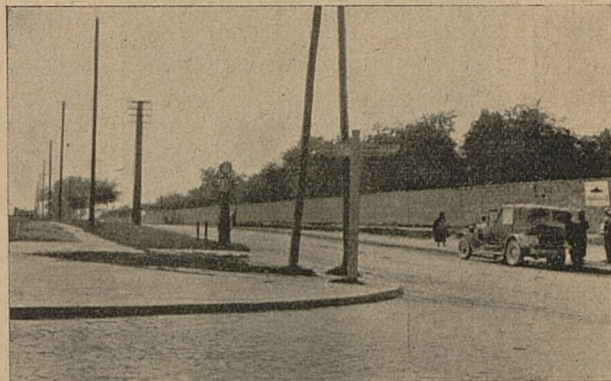
W dniu, w którym Piłsudski upatrzył Kielce na swoją kwaterę istniały możliwości samodzielnego działania, ponieważ idąca w tym kierunku 7 dywizja jazdy austriackiej pod wodzą gen. Kordy, z którą kadrówka spotkała się w Miechowie, skręciła na Pińczów, pozostawiając na osłonę swego lewego skrzydła słabe oddziały dragonów i kompanie cyklistów pod komendą podpułkownika Berlepscha *).

Dzięki temu, w razie nawiązania bezpośredniego kontaktu z nieprzyjacielem, batalion kadrowy nie mógł liczyć na nikogo, tylko na siebie i ewentualne rezerwy strzeleckie. Tych rezerw na razie nie było. Najbliższy batalion Wyrwy-Furgalskiego dn. 10.VIII zbroił się jeszcze w Krzeszowicach. Mimo to Piłsudski wbrew rozkazowi austriackiemu, mówiącemu tylko o zajęciu Miechowa powziął ryzykowny krok starcie się z jazdą rosyjską pod Kielcami. Dnia 11.VIII batalion kadrowy, prowadzony przez kpt. Herwina-Piątkę minął Chęciny i zatrzymał się na Czerwonej Górze pod Bolechowicami. Trzeba bowiem było czekać na sztab, który tymczasem wysłał się na zorganizowanie łączności i rezerw oraz sprawdzić słuszności pogłosek o Moskalach na Słowiku i w Kielcach. Po spokojnej nocy, nieprzespanej tylko przez Beliniaków, z których Młot-Parczyński dotarł do Karczówki, stwierdzając pustkę w mieście gubernialnym, ruszył oddział strzelecki za przybyciem sztabu naprzód.

Ani upał ani bliskość nieprzyjaciela nie ujęła nic z dotychczasowego dobrego nastroju. „Raduje się serce, raduje się dusza” — śpiewała wiara aż echo szło po borach słowikowskich. Około południa wpadli do miasta galopem Beliniacy kierując się w stronę Szydłówka, za nimi wjechało auto wywiadowców Światopełka-Jaworowskiego. A o godzinie 13.30 zgromadzony na Krakowskiej rogatce tłum kielczan, wśród których przeważały kobiety zobaczył na szosie siwą kolumnę piechoty, poprzedzaną przez konno jadący sztab z Piłsudskim i Sosnkowskim na czele. Wnet posypały się okrzyki i kwiaty **), rzucane przez

rozradowaną publiczność, po czym Komentant, odebrawszy uwieczniony na kliszy raport od konnego skauta, których oddziałek pod wodzą Ciołkowskiego połączył się ze Strzelcami jeszcze w Miechowie, wkroczył do miasta.

Podczas gdy drobne oddziały obsadzały gmachy rządowe i Hotel Bristol, większość skierowała się ulicami Pierackiego i Sienkiewicza ku dworcowi, gdzie z wielką ochotą zabrali się do chleba i kiełbasy, zgromadzonych uprzednio dla nich przez obywateli kieleckich pod dozorem Karsza *).



Ry c. 41. Kielce — Aleja Legionów.
Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka”.

Tymczasem Piłsudski z Sosnkowskim złożyli wizytę biskupowi kieleckiemu Augustynowi Łosińskiemu, po której Piłsudski natychmiast wyjechał samochodem do Krakowa celem szybszego podsunięcia batalionu Wyrwy-Furgalskiego. Równocześnie zaś Michał Sokolnicki, przeznaczony na Komisarza W. P. w Kielcach ogłaszał w zamku w obecności około 30 notablów kieleckich objęcie miasta w posiadanie Rządu Narodowego. Jeden z obecnych powątpiewał czy szczupłe siły polskie są w stanie zabezpieczyć panowanie tego nowego Rządu na zdobytym terenie.

Temu jednak zamknął usta Sokolnicki, mówiąc: „milczeń obywatelu, żołnierz mów!” **). Nie było czasu na dłuższe wyjaśnienia, bo w tej właśnie chwili dała się słyszeć w bezpośredniej bliskości zamku gwałtowna, choć nieregularna strzelanina, a wkrótce ukazał się na Placu P. Marii w pełnym galopie oddział kawalerii rosyjskiej, który pod ogniem strzelców zakręcił w dzisiejszą ulicę Pierackiego i uszedł w kierunku Szydłówka, unosząc ze sobą jednego postrzelonego jeźdźcę. Strzały mimo to nie ucichły. Palba karabinowa grzmiała w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą na ulicy Sienkiewicza.

Pokazało się, że zaraz po wkroczeniu Wojska Polskiego wymknął się konno Warszawską ulicą jeden z licznych szpiegów ro-

*) Legiony na polu walki. Relacje uczestników, pod red. Tokarza. Piotrków, 1916 Str. 15—17.

**), Co do życzliwego przyjęcia strzelców 12.VIII są podzielone zdania, jedni — jak Zawiszan-ka (Wierna służba, Warszawa 1927 r. str. 87) mówi o „tępem milczeniu”, inni — jak Pomarański, Waligóra, Legiony na polu walki j. w. str. 78 i 95 wspominają o „niekrępowanej radości” i „serdecznych owacjach”. Nieporozumienie z tą, że za drugim wkroczeniem W. P. istotnie kielczanie po opłaceniu kontrybucji Rosjanom, nieco ostygli. Ale 12.VIII witano szczerze i głośno.

*) Wg ustnej relacji D-ra Jankowskiego.

**) St. K. Dni wojny w Kielcach j. w. str. 12.

syjskich (podobno Osiechowski), *) który złożył dowódcy 14 dywizji rosyjskiej raport o śmiesznie małej sile Polaków i marnem uzbrojeniu. Na skutek tego doniesienia rotmistrz Puszkin z trzema innymi oficerami wsiedli w auto, licząc że przy małej wartości bojowej nieprzyjaciela uda im się bezkarnie przejechać przez miasto i naocznie przekonać o słabości przeciwnika. Wysłany równocześnie dla dywersji szwadron kawalerii miał narobić zamieszania i skupić na sobie uwagę Polaków. Plan powiódł się częściowo. Auto, mijając posterunki Beliny przejechało pędem przez Rynek (Pl. Marszałka Piłsudskiego) ulicę Dużą (Pierackiego) i skręciwszy koło cukierni Smoleńskiego skierowało się ku dworcowi. Całą drogę jadący oficerowie ostrzeliwali się gęsto z karabinu maszynowego, od którego padł w cukierni Smoleńskiego Bogu ducha winien, spokojny kielczanin Sielski.

Na dworcu zbliżające się auto **) narobiło w pierwszej chwili nieco zamieszania.

Szef Sztabu K. Sosnkowski uznał, że położenie jego oddziału wskutek wycofania się Austriaków jest bardzo trudne. Dawało bowiem przeciwnikowi możliwość okrążenia miasta od strony Domaszowic i Zagórza z jednej, a Niewachłowa i Karczówki z drugiej strony — i odcięcia go od odległych o kilkadziesiąt kilometrów rezerw. Nie czując się dość silnym, aby w razie zaatakowania miasta z kilku stron odeprzeć spieszoną kawalerię rosyjską, zarządził wycofanie się na Czarnów, skąd możliwy był odwrót ku Clęcinom pod osłoną lasów na Karczówce i Słowiku.

Pod wieczór cały batalion za wyjątkiem czterech plutonów Herwina Paszkowskiego, Trześniowskiego i Ostrowskiego, które uciekały się koło szosy Piotrkowskiej z podjazdami rosyjskimi, oraz plutonu Burhardta, który pozostał na dworcu, biwakował na polach czarnowskich. Wkrótce i one ściągnęły na nocleg z wyjątkiem Herwina, który zluźował poprzednio załogę dworca kolejowego.



Ry. 42. Kielce — Widok ogólny od strony ul. Niepodległości.
Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka“.

Wiara przecież przeważnie odpoczywała, posiadając się smacznie. Kto żyw więc chwycił za broń, albo jeśli przypadkowo przyszedł tam na pogawędkę brał nogi za pas i chwalił tego, co ucieczkę stworzył. Na szczęście stało pod bronią pół kompanii, pełniacej służbę, która zaraz otworzyła ogień w kierunku nieprzyjaciela, raniąc śmiertelnie wszystkich oficerów na aucie ***). Szofer miał szczęście i tyle przytomności, że zawrócił pod dworcem i uszedł do swoich, żegnany nieszkodliwymi już kulami. Po stronie polskiej nikt nie został trafiony. Padł tylko pod dworcem student praski oficer dragonów austriackich Lazarini, który przybył od stojącego za Czarnowem szwadronu z meldunkiem o jego wycofaniu się ****).

Po odparciu ataku na Kielce, sprawujący naczelną komendę w zastępstwie Piłsudskiego

*) Cz. (esław) L. (ubicz) Strzelcy w Kielcach. Książka zbiorowa na pamiątkę wkroczenia i pobytu Legionów Polskich w Kielcach, Kielce 15.X 1917 r. str. 13—16.

**) Wcale nie pancerne, tylko osobowe.

***) Wielu współczesnych utrzymywało, że szofer „pancernego auta“ raniony również rozbił się na szosie Warszawskiej. Przeczy temu jednak relacja Orlicz-Dreszera, który znajdował się jeszcze wówczas po stronie Rosjan, a do Strzelców przekradł się dopiero w parę dni potem pod Brzegami.

****) Pamiętnik p. Borkiewicza j. w.

Noc upłynęła w ciszy. Przerwał ją tylko dwukrotny huk, spowodowany wysadzeniem mostów na torze warszawskim przez załogę dworca, która w ten sposób chciała uniemożliwić Rosjanom podprowadzenie wojska pociągiem pancernym. Cały batalion chrapał. Czuwało tylko pogotowie pod Słoniowskim i Herwin na dworcu. Szczególnie ten ostatni nie marnował czasu. Kazał usunąć parkany dla odsłonięcia pola obstrzału, zgromadził żywność i wodę na wypadek oblężenia, zbudował barykadę u wylotu ul. Sienkiewicza na plac przed dworcem i wogóle szykował się do zaciętej obrony skromnego piętrowego budynku stacyjnego. Narazie te godne pochwały środki ostrożności okazały się zbędne, bo Nowikow postanowił o świcie 13.VIII połknąć odrazu cały batalion kadrowy i rzucił silne oddziały kawalerii na Zagórze i Szczukowskie Góry. Przekonawszy się jednak, że jego manewr został odkryty przez czujnych Beliniaków, wytoczył działa na górę pod Szydłówkiem i otworzył celny ogień na pozycje strzeleckie, od którego spłonął folwark a jeden strzelec został zabity i kilkunastu odniosło rany. Wkrótce dostrzeżono też przygotowywane pod osłoną dział natarcie czołowe spieszonej kawalerii. Pozycja stała się nie do

utrzymania; wobec czego Sosnkowski około południa zarządził odwrót.

Wykonano go w całkowitym porządku i ze spokojem starego żołnierza, obytego ze śmiercią. Kiedy jeden z pocisków zabił konie u wozu, naładowanego dynamitem i amunicją Strzelcy nie porzucili skarbu, lecz własnymi siłami zaciągali wóz na szosę w Białogonie. Ostatni wyszedł z Kielc pluton Herwina, który na podwodach dopędził „główne siły” na Słowiku. Wieczorem wszyscy dotarli do Chęcin, dokąd nadażył już Wyrwa z 390 ludźmi. Przybył tam również, pełen niepokoju o swój najukochańszy batalion, Komendant, który zarządził wycofanie się pod Brzegi nad Nidą.

Tymczasem Kielce po jednej dobie niepodległości odczuły na sobie zmienne szczęście i twardą rękę wojny. Nowikow, mszcząc się za serdeczne przyjęcie Wojska Polskiego zażądał pod grozą armat złożenia w przeciągu kilku godzin kontrybucji w sumie 100 tysięcy rubli. Równocześnie zaś pozwolił kozakom na plądrowanie sklepów i zdemolowanie lokalu i drukarni „Gazety Kieleckiej”, której redaktora posadzono niesłusznie o wydrukowanie odezw Rządu Narodowego.

W wielkiej trwodze o to że lada chwila armaty rosyjskie mogą podwyższyć straty wyrządzone przez kozaków (około 30.000 rb.) ludność szukała kryjówek po piwnicach, podczas gdy Magistrat pracował nad wyszukiwaniem pieniędzy. Wysłana do Nowikowa delegacja wszystkich wyznań (biskup, pop i rabin) zdołała odroczyć o parę godzin termin bombardowania, co wystarczyło na zdobycie okupu. Wieczorem jeden z dyrektorów Towarzystwa Kredytu, Jan Rudnicki, eskortowany przez żołnierzy popędził do kwatery generała aby mu wręczyć żadaną kontrybucję *).

Niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Nie na długo jednak. Bo już 15.VIII w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny nadciągnął gen. Korda, który po wymianie wielkiej ilości pocisków artyleryjskich odrzucił Nowikowa ku Suchedniowowi, ale sam też zaraz odszedł w kierunku na Pińczów. Otworło się więc powtórnie pole do samodzielnego działania Wojska Polskiego w Kielcach i okolicy, z czego Piłsudski oczywiście natychmiast skorzystał.

Po zaciętej potyczce stoczonej pod Brzegami dnia 14.VIII przez bataliony Śmigłego i Wyrwy, Rosjanie, zostawiwszy kilkunastu zabitych ustąpili z placu. Nie ścigano ich jednak. Lukę, wytworzoną przez korzystne ugrupowanie sił po bitwie Nowikowa pod Kielcami postanowił Piłsudski wyzyskać na scalenie i ostateczną reorganizację swego wojska. Podsunął się więc początkowo jednym batalionem do Chęcin a nawet wysłał Fabrycego z plutonem na pasmo Posłowicko-dymińskie, ale ostatecznie skreślił do Korzecka, gdzie nadciągnąć miały także znaczne posiłki pod wodzą Trojanowskiego. Ten przybył z około tysiącem ludzi i połączył się z trzema dawnymi batalionami (3-ci przyprowadził do Miąsowy Monasterski) w Bolminie



Ry. 43. Kielce — Dworzec kolejowy.
Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka”.

16.VIII. Po skupieniu wszystkich sił w rejonie Korzecka i Bolmina (na zachód od Chęcin) Komenda Główna opracowała plan reorganizacji oddziału, dzieląc go na pięć batalionów piechoty, dwa oddziały jazdy (Beliny i Wąsowicza) oraz formacje pomocnicze. Przygotowano również pierwsze zarządzenia z zakresu karno-

ści, która — zwłaszcza w świeżo przybyłym oddziale Trojanowskiego wiele pozostawiała do życzenia. Także i nastrój był nietęgi. Bywało, że strzelano przez pomyłkę do Austriaków lub Niemców, ale trafiały się też wypadki, alarmowania śpiącego oddziału przez placówkę z powodu szmeru uczynionego przez krowę i t. p. Młody żołnierz zbyt sobie brał do serca obowiązki czujności i strzelał chętnie z błahej przyczyny, męcząc niepotrzebnymi alarmami i demoralizując wojsko *).

Główną przyczyną podniecenia było dręczące wszystkich, nędzne wyposażenie zarówno w broń i amunicję, jak w żywność i wszelki inny pomocniczy sprzęt wojenny. Miał zupełną słuszość Związek Chłopski, gdy w swojej odezwie upominał, aby każdy mężczyzna, zamierzający wstąpić w szeregi strzeleckie wziął ze sobą „dwie albo trzy zmiany czystej bielizny, dwie pary mocnych butów, szare, mocne ubranie, szarą czapkę, worek wąski i długi do noszenia rzeczy i żywności na plecach i bańkę na wodę” **).

*) T. Kasprzycki, Kartki z dziennika oficera I Brygady, Warszawa 1934 r. str. 42—3.

**) Musiałek j. w. str. 13.

*) St. K. Dni wojny w Kielcach j. w. str. 15.

dość w intendencji strzeleckiej. Ci co na to liczyli, szli po cywilnemu, dając powód Austriakom do nazwania Wojska Polskiego „cywilbandą”. Różnorodne umundurowanie i uzbrojenie brak żywności i furazu, brak taboru i elementarnego sprzętu wojennego, jak kuchni polowych, przyborów saperskich i sanitarnych—wszystko to razem rozluźniało dyscyplinę, której rygorami wyrobić niesposób, jeżeli się nie stworzy warunków koniecznych dla wytrwania w karności. Uświadamiał to sobie dobrze Komendant Główny i dlatego nie poprzestając na obostrzeniach parł do jak najszybszego powtórnego zajęcia Kielc. Tam spodziewał się stworzyć przy pomocy ludności warsztaty wojskowe i przemienić swoją partię powstańców w oddział regularnego wojska.

Z Bolmina ruszył tedy oddział strzelecki do Kielc, kierując się na Rykoszyn (18.VIII), Piekoszów, Chełmce, Tumlin (19.VIII) gdzie zatrzymał się na kilkudniowy postój. Całość wyprzedzał batalion Karasiewicza, potem Śmigłego-Rydza. Marsz na Tumlin, położony po północnej stronie Kielc był przemyślanym posunięciem taktycznym. Chodziło w nim o oskrzydlenie miasta od strony północno-zachod. i odciążenie sił rosyjskich w Kielcach od podstaw operacyjnych. Rosjanie jednak nie dali się obejść i wycofali się z zagrożonego terenu przed wykonaniem manewru. Wysłane do Kielc z Piekoszowa przez Szczukowskie Góry podjazd Beliny, a za nim batalion Norwida, nie zastały już ani jednego Moskala. Przeszukano lasy koło Zagnańska i Samsonowa; kawaleria nasza z Tumlina natknęła się na przeciwnika dopiero za Suchedniowem koło Wąchocka i Szydłowca.

Sąsiedztwo lasów samsonowskich i wspomnienie tradycji Langiewicza z 1863 r. naprowadziło Piłsudskiego na myśl, że w oparciu o Kielce jako podstawę operacyjną można by w borach świętokrzyskich obrać teren dla samodzielnego działania. Uchyłaby się w ten sposób przynajmniej częściowo przewagę techniczną nieprzwykłego, wyposażonego zwłaszcza w artylerię *). Dlatego poprzestając na jednym batalionie Norwida zatrzymał resztę wojska w Tumlinie aż do chwili swego powrotu z Krakowa, dokąd wyjechał, wezwany przez Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w sprawie organizacji Naczelnego Komitetu Narodowego i zależnych od niego Legionów Polskich przy boku Austrii. Od wyniku rozmów krakowskich miała zależeć ostateczna decyzja. Czuł przychylnieść tak ludu jak duchowieństwa **), i nie wahałby się podjąć dalszej wojny o niepodległość na własną rękę. W międzyczasie

*) Kasprzycki j. w. str. 46.

**) Pleban z Rykoszyna przesłał mu w darze na rozstaniu beczkę węgierskiego wina, ale eskortujący żołnierze wywiercili dziurkę i słomką wyciągnęli połowę „za zdrowie oficerów”.

doszło — jak wiadomo — do zawiązania się N. K. N-u, a po powrocie Piłsudskiego do Tumlina wyszedł 22.VIII historyczny rozkaz Komendanta o podporządkowaniu się naczelnym władzom Legionowym i zejściu na pewien czas z pierwszych linii bojowych, celem ostatecznej reorganizacji.

Tego samego dnia cały oddział strzelecki, do którego w Tumlinie dołączyły się jeszcze dwie kompanie Sarmata - Szyszkowskiego wkroczył do Kielc od strony Niewachłowa.



Ryc. 44. Kielce — Plac Marszałka Piłsudskiego. Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka”.

Zwabiona pieśniami patriotycznymi ludność wyległa na ulicę i ustawiła się szpalerem na trasie marszu. Odkrywano głowy, wznoszono okrzyki na cześć Wojska Polskiego. Entuzjazmu w powitaniu nie było jednak widać. Zbyt świeża była jeszcze pamięć represyj Nowikowa za pierwsze, serdeczne przyjęcie, a szczupłość słabo wyekwipowanych oddziałów nie dawała rekojmi, aby to powtórne wyzwolenie Kielc z pod panowania Rosji było początkiem trwałej niepodległości. Strach przed nową zemstą Rosjan zamykał ludziom usta.

Cały dzień 22.VIII wypełniło zajmowanie kwater. Batalion I Żegoty - Januszajtisa ulokował się przy ul. B. Głowackiego (27 oficerów i 418 żołnierzy), batalion II Norwida - Neugebaurera (23 oficerów i 430 żołnierzy) pozostał na przedmieściu Piaski, batalion III Śmigłego-Rydza (24 oficerów i 478 żołnierzy) w zabudowaniach b. Monopolu za przejazdem ku Karczówce, batalion IV Wyrwy - Furgalskiego (26 oficerów i 418 żołnierzy) w gimn. im. Żeromskiego (wówczas Reja), batalion V, Karasiewicza - Tokarzewskiego (27 oficerów i 407 żołnierzy) w koszarach 6 p. strzelców rosyjskich na Prostej, kawaleria pod Beliną (5 oficerów i 47 żołnierzy) w koszarach pod „Telegrafem”, oddział wywiadowczy Światopełka-Jaworowskiego (5 oficerów i 25 żołnierzy) przy ul. B. Głowackiego, oddział sanitarny d-ra Roupperta (2 oficerów i 7 żołnierzy) w gmachu b. Izby Skarbowej (dziś Starostwo), tabor amunicyjny Klemensiewicza (1 oficer i 9 żołnierzy) przy ul. Zamkowej,

oddział żandarmerii polowej Kostka Biernackiego przy ul. Hipotecznej, (dziś Słowackiego).

Komendant wraz ze sztabem zajął na kwaterę obszerne pokoje zamku kieleckiego. W skład Komendy Głównej wchodził K. Sosnkowski, Norwid - Neugebauer, Ryszard Trojanowski, Gustaw-Sławek, Światopełk-Jaworowski, dr. Rouppert, dr. Piestrzyński, Daniłowski, Litwinowicz, Stachiewicz Juliusz, Żuliński, Kasprzycki i Fuksiewicz. Biuro Wywiadowcze przy sztabie stanowili: pod kierownictwem Światopełka, Skwarczyński Adam, Sawicki Kazimierz, Dłużniekiewicz Janusz i Arciszewski Tomasz (*). Część jednego z batalionów (prawdopodobnie IV) znalazła

Mógł więc być po poddaniu się N. K. N-owi przerwać żmudne zabiegi około wyekwipowania swego oddziału w niezbędny sprzęt żołnierski. Mógł być poprzestać na wykonywaniu obowiązków wyższego, liniowego oficera Legionów.

Wszystko inne — mówiąc stylem ewangelicznym — brnąć, umundurowanie, żywność — „miało mu być przydane“ przez c. i k. komendę za pośrednictwem N. K. N-u. Mając zamiar przyjąć cokolwiekby tylko z tego źródła nadeszło, na to się jednak Piłsudski nie oglądał i zainstalował w Kielcach szeroko rozgałęziony aparat gospodarczy, nastawiony na potrzeby swojego wojska. Na czele tego apa-



Ryc. 45. Kielce — Folwark Czarnów.
Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka“.

pomieszczenie w gmachu dzisiejszej prokuratury. Komenda Placu usadowiła się w starym budynku Państw. Seminarium przy ulicy Leśnej **).

KIELCE POD RZĄDAMI KOMISARIATU W. P.

Po rozkazie o poddaniu się pod władzę N. K. N-u Piłsudski nie zaprzestał działalności, mającej Mu dopomóc do odegrania samodzielnej roli na wojnie. Zbyt długie lata upływały Mu w trudzie nad budzeniem tej samodzielności w Narodzie, zbyt wiele cenił sobie wartość skupionych pod tym hasłem wokoło siebie ludzi, aby odrazu uwierzyć, że porwani Jego inicjatywnym przedsięwzięciem galicyjscy działacze polityczni zdobędą się na lepsze środki doprowadzenia do końca zaczętego dzieła oswobodzenia Polski. Ruchu, który powołał do życia N. K. N. i Legiony nie lekcewazył, ale i nie przeceniał. Wiedział że od słów do czynów, jak od obietnic do dostrzymania przyrzeczeń — droga, szczególnie przy zbiorowym działaniu, powolna i długa.

*) Kasprzycki j. w. str. 49—50.

**) W-g relacji ustnych p. Sobierajskiego z Kielc.

ratu stał Komisariat W. P. pod przewodnictwem Michała Sokolnickiego, urzędującego na Zamku. Zanim on zaczął działać, przystąpili Strzelcy do nadania miastu polskiego charakteru. Nakazali zamalowanie lub zdjęcie wszelkich napisów i szyldów rosyjskich. Porozbijali orły carskie, skonfiskowali wszystko, czego nie wywozły policja i władze zaborcze. Przejęli magazyny i nieruchomości. Batalion Norwida, który przybył najwcześniej załatwił te czynności z ochotą jeszcze przed wkroczeniem głównych sił do miasta.

Skonfiskowany materiał wojenny nie przedstawiał wielkiej wartości. Po pierwszym wkroczeniu łupem Strzelców padło tylko 7 karabinów 8 rewolwerów i nieco naboju *). Dopiero za powtórny zajęciem miasta, zdobycz przedstawiała się okazalej. Na ten temat dużo różnych wieści chodziło po szeregach; Dowództwo milcząco pogłoskom przytakiwało dla wytworzenia nastroju, ale w gruncie rzeczy te pierwsze łupy wojenne, głównie z zakresu zaprowiantowania wyczerpały się bardzo szybko, choć Jędrzej Moraczewski skąpo wydzyślał batalionom. Duże znaczenie miało odkrycie według doniesienia kielczan w studni za prochnownią kilkunastu karabinów i spo-

*) Musiałek j. w. str. 50.

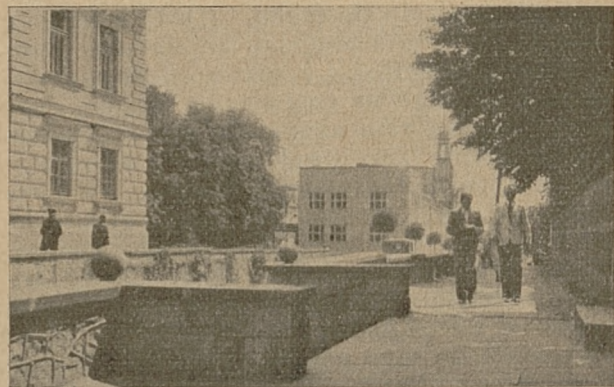
rej ilości amunicji, co zużyto na uzbrojenie rekrutów *).

Zkolei Komisariat W. P. przystąpił do nawiązania kontaktu z ludnością. Już sama bezpośredniość współżycia z wojskiem stanowiła jego dużą propagandę. Osławiona niefrasobliwość strzelecka i gotowość walki z najsilniejszym nawet nieprzyjacielem brała przebojem serca kielczan, którzy nie mogli nie widzieć wysokich wartości moralnych „przypyszów z za kordonu” i nie mogli się oprzeć romantycznemu urokowi który im stale towarzyszył. Mimo to podjęta została planowa działalność propagandowa. Urządzano po mieście pochody, obnosząc podziubany i obłożony portret cara, wydano szereg odezw do mieszkańców Kielc i ziemi kieleckiej, do włościan, do włościanek, do kobiet polskich i do Żydów. Rozklejano po murach tendencyjnie redagowane wiadomości o pogromie Rosji przez państwa centralne. Wypuszczono dnia 27.VIII pierwszy Nr. „Dziennika Urzędowego” Komisariatu W. P., **) aby za pośrednictwem periodycznej prasy urabiać środowisko pod względem politycznym i zapełnić brak jaki w tym dziale życia dawał się odczuwać w Kielcach po zniszczeniu „Gazety Gieleckiej”.

„Dziennik Urzędowy”, w którym zwłaszcza w artykułach programowych daje się wyczuć dobre pióro wybitnego powieściopisarza Gustawa Daniłowskiego podawał poza wiadomościami politycznymi i wydarzeniami na froncie, informacje o ruchu niepodległościowym w Kieleckim, wskutek czego stanowi dziś pierwszorzędne źródło do dziejów Wojska Polskiego na tym terenie. Choć na tych piórach nie zbywało Strzelcom—zważmy, że i Sieroszewski i Strug, Bolesław i Czesław Lubicz wspomagali pracę Daniłowskiego—zwróciła się Redakcja Dziennika do kielczan z wezwaniem do współpracy, uzyskując nieco materiału wierszowanego. Oddzielnie zaczął się ukazywać pod redakcją Hugona Wróblewskiego periodyk „Nowe życie”, który dał wyraz dążeniom społeczeństwa kieleckiego, stojącego na gruncie walki zbrojnej o niepodległość.

Niezależnie od pracy nad powiązaniem ludności cywilnej z wojskiem starały się władze strzeleckie wnikać we wszystkie szczegóły bieżącego życia, przewidzieć i zaspokoić jego potrzeby tak, aby odrodzające się Państwo zasłonić od zgubnych skutków wojny. Tu już nie mogły wystarczyć odezwy i czasopisma, trzeba było przejąć w ręce administrację. Wypredzając pod tym względem okupantów, utworzył Piłsudski Komisariaty Powiatowe (prowizoryczne starostwa) w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach ***), które poddał

pod nadzór głównego komisarza Michała Sokolnickiego. W zakres komisariatów wchodziły sprawy sanitarne, oświatowe, wymiaru cen i bezpieczeństwa publicznego, a nade wszystko sprawy ochrony i dysponowania majątkiem państwowym. Za ich pośrednictwem miała się również odbywać rekrutacja ochotników do Wojska Polskiego. W tym celu poszczególni komisarze August Krogulski w Miechowie, Jan Eydziatowicz w Jędrzejowie i Sokolnicki w Kielcach, powołali samorządy gminne oraz uzbroili milicje obywatelskie i w oparciu o nie wydali szereg zarządzeń z zakresu swego urzędowania. Dyktowane one były oczywiście głównie potrzebami wojska, nie-



Ryc. 46. Kielce — ul. Ks. Biskupa Bandurskiego. Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka”.

mniej jednakże wychodziły też na korzyść ludności cywilnej. W Kielcach np. dał się odczuć zaraz na początku wojny dotkliwy brak bilonu; spekulanci brali często 20% od rozmiany pieniędzy papierowych *). Dopiero zarządzenie Sokolnickiego z dnia 28.VIII położyło temu koniec **). To samo dotyczy środków żywności, których zabroniono wywozić z miasta pod surową odpowiedzialnością, ustalając równocześnie ceny maksymalne, celem zabezpieczenia ludności przed wyzyskiem i umożliwienia wojsku tanich dostaw ***).

Jeszcze zwawiej postępowała naprzód praca ściśle wojskowa nad zaopatrzeniem oddziału w żywność i wyposażeniem w niezbędne środki pomocnicze. Głównie liczone tu na ofiarność publiczną. Zanim ona jednak dała wyniki, trzeba było najpilniejsze potrzeby marnie wyekwipowanego żołnierza pokryć w drodze rekwizycji. Władze strzeleckie w ostateczności posługiwały się tym środkiem zaopatrywania wojska, unikając za wszelką cenę konfliktów z ludnością w swej bazie operacyjnej. Wbrew przytoczonemu powyżej rozkazowi o rekwizycjach zwracały często 1/3, lub nawet 1/2 wartości, wykazywanej przez kwity

*) Składkowski, Moja służba w brygadzie, Warszawa 1932 r. t. I str. 23.

**) Dr. wsp.

***) Komisariat Powiatowy w Kielcach urzędował w domu Regulskiego i Rajsmana przy ulicy Mickiewicza 1. W-g rel. p. Bartnickiego

*) St. K. Dni wojny... j. w. str. 4/6.

**) Dr. wsp. Muzeum P. T. K. w Kielcach.

**) Dr. wsp. Muzeum P. T. K. w Kielcach.

rekwizycyjne. Staranniejsze poszukiwania czyniono za materiałami na mundury i bieliznę.

Dały one wyniki o tyle, że ubrania cywilne poza oddziałem rekruckim znikły z szeregów strzeleckich. W dziale aprowizacji wspomnieć jeszcze trzeba o uruchomieniu młynów i piekarni wojskowych na szlaku kadrówki i potworzeniu magazynów (w Kielcach przy ul. Zamkowej w domu sp.ców Ziemińskiego). W dziale sanitarnym o zorganizowaniu szpitali w Miechowie 1, pod zarządem Żuławskiego, w Jędrzejowie 2 pod okiem dr-ów Seidla i Bobrowskiego i w Kielcach 3 pod zarządem dr-a Roupperta *).

Wiele poza tym planów nie przyoblekło się w formę zarządzeń, a niektóre nakazane nie znalazły posłuchu. (Dość wymienić zarządzenie o uruchomieniu szkolnictwa powszechnego). Pomijając krótkotrwałość panowania strzeleckiego na omawianym terenie, dużą winę ponoszą zato okupanci, którzy swoimi zarządzeniami krzyżowali polskie, wywołując zamieszanie i podrywając powagę Wojska Polskiego. W Kielcach oprócz załogi strzeleckiej stały 1 batalion landszturmu austriackiego i 5 kompanii Prusaków. Dowódcy tych oddziałów również ogłaszali, że biorą miasto w swoje posiadanie. Nie zważając na wydane co do tego polskie manifesty, Austriacy ustanowili nawet oddzielne komisariaty wojskowe **), które w złośliwy sposób lekceważyły polskie zarządzenia.

Mimo to z każdym niemal dniem rosło wśród ludności ziemi Kieleckiej przekonanie, że po ucieczce Rosjan jedyną kompetentną władzą powinna być władza polska. Że autorytet jej zwiększy się proporcjonalnie do wzrostu stojącej za nią siły zbrojnej i że pod tym względem zdani jesteśmy wyłącznie na własny wysiłek. Dlatego akcja werbunkowa i składkowa rychło zaczęła dawać dobre wyniki. Od 22.VIII do 10.IX zgłosiło się 945 ochodników do biura werbunkowego w Magistracie (potem w Zamku). Zgłaszali się głównie robotnicy (około 60%) w mniejszym stopniu inteligencja — najmniej chłopci (3%) wówczas to obok przybyłych kielczan Tadeusza Kasprzyckiego, Felicjana Sławoj - Składkowskiego, Dąbrowy-Młodzianowskiego ***)) i Mieczysława Brodowskiego ****)) stanęli w szeregach dwaj bracia Pytlewscy, trzej ziemianie Łuszczewscy, Hemplowie, Gawroński i wielu innych mniej znanych.

Z rekrutów kieleckich utworzony został oddzielny batalion, który pod komendą Floraka, a potem Grudzińskiego kwaterował w gma-

chu dziś gimn. im. Śniadeckiego. Tam również pod kierownictwem kilku oficerów z bat. Wyrwy (Orwida - Kossakowskiego, Szaleńca - Trojanowskiego i Rogali - Guzdka) wybrano z pośród rekrutów ludzi inteligentnych i stworzono szkoły—oficerską i podoficerską. Pierwsza z nich liczyła 50 podchorążych *). Kielczanie posłuchali także wezwania Obywatelskiego Komitetu Polskiego Skarbu Wojskowego i pospieszili z ofiarami pieniężnymi. „Niechaj żaden Polak nie dożyje hańby—powtarzali słowa odezwy—aby żołnierz polski, na polskiej ziemi o wolną Polskę walczący, miał iść na pole walki bez broni, butów i chleba **). Jak świadczy przytoczoną w przypisach listą ofiar, ułożoną przez p. Aleksandrę Szczerbińską skarbniczkę komisariatu W. P. w Kielcach, większość sum wpływała bezimiennie, co z jednej strony świadczy o całkowitej bezinteresowności ofiarodawców, z drugiej o strachu przed zemstą Rosjan ***).

Nie poprzestając na tym, obywatele ziemi Kieleckiej postanowili iść dalej w swoich świadczeniach na rzecz Wojska Polskiego. Posłuszni wezwaniu rozesłanemu przez p. Rakowieckiego kierownika działu handl. Towarzystwa Rolniczego, stawili się licznie w gmachu tego Towarzystwa (dziś B. Polski) w dniu 30.VIII. Popołudniu Stanisław Borkowski z Lipna, który objął przewodnictwo oświadczył zebranym, że sprawa dostaw zboża dla wojska była tylko pozorem tego zjazdu. W istocie chodzi o coś więcej — bo o podatek na rzecz Wojska Polskiego. Obecni, Romuald i Bogusław Kozłowsky, Kazimierz i Janusz Tymienieccy, Bolesław Markowski, Seweryn i Julian Borkiewicz, Roman Cichowski, Józef Dunin, Miecz. Koczanowicz, Prot Kosicki, Bol. Kołtoński i wielu innych obywateli domyślało się już o co chodzi. To też po krótkiej lecz gorącej dyskusji zwolennicy ruchu zbrojnego zmajoryzowali mniejszość i przyjęli rezolucję o podatku. Wówczas przewodniczący poprosił delegatów władz polskich, którzy w osobach Sokolnickiego i Daniłowskiego przybyli na salę obrad i po wymianie przemówień

*) Wg. rel. Floraka — Leg. na polu walki j. w. 133—4.

**) Musiałek j. w. str. 19—21.

***)) Ofiary na rzecz W. P. Lista Nr. 2

ob. Bolecki rb, 10

ob. Prędota „ 2

ob-ka Prędota „ 1.

Bezimiennie obraczkę złotą i 10 rb.

ob. S. S. „ 1

ob. R. D. „ 1

ob. N. N. „ 50

ob. Hendler bezimiennie 3.

Bezimiennie kilka przedmiotów wartościowych

ob. A. Ka rb. 25

ob-ka A. „ 10

kielczanka „ 10

bezimiennie „ 3

„ „ 50

„ „ 300

Wydruk. w „Dzien. Urzęd. Nr. 3 dnia 3.IX

1914 r.

*) Jeden u ś-tego Aleksandra, drugi w gmachu Leonarda (tylko oddział) i dom dla rekonwalescentów w Seminarium Duchownym. „Dziennik Urz.“ Nr. 3.

**) Kielecki komisarz Stanisław Offman urzędował w Magistracie.

***)) B. min. spraw wewnętrzz. Zmarł w 1928 r.

****)) Poległ pod Kozinkiem jako d-ca komp. w 1915 r.

z obu stron odczytano przyjętą poprzednio rezolucję, na mocy której wszyscy ziemianie i rolnicy godzili się wpłacić do Skarbu Wojska Polskiego podatek odpowiadający 20 koronom austriackim z włóki pola ornego (30 morgów) i 12 kor. z tej samej przestrzeni łąki na całym obszarze oswobodzonej gubernii *).

Kilka dni wcześniej powzięło tę samą uchwałę zgromadzenie ziemian powiatu jędrzejowskiego, zastrzegłszy sobie z obawy przed Rosją, aby ją ogłoszono za wymuszoną gwałtem. Równie pięknie, albo **) i pięknie zanotowały się w historii ruchu niepodległościowego na naszym terenie kobiety, które już w pierwszym dniu pobytu Strzelców w Kielcach 12.VIII złożyły na ręce komendy dar pieniężny i kosz bielizny. Dopiero jednak za

powtórny wkroczeniem zaczęła się prawdziwa robota. Dnia 24.VIII przybyło około 80 niewiast do lokalu Towarzystwa Muzycznego na zebranie organizacyjne Ligi Pogotowia Wojennego Kobiet. Po przemówieniu p. Izy Mośczeńskiej powołano zarząd pod przewodnictwem p. Lucyny Kozłowskiej i zaraz następnego dnia uruchomiono biuro Ligi przy ul. Sienkiewicza w gmachu b. internatu gimn. (dziś Urząd Wojew.). Wnet znalazło się 7 maszyn do szycia i kilkanaście balii, które ustawiono na pierwszym piętrze; tak powstały szwalnie, pralnie, a z czasem i oddział naprawiania bielizny i mundurów wojskowych ***). Ilość osób pragnących pracować dla wojska wzrosła wkrótce do 200.

Ponieważ Liga nie miała pomieszczenia dla tylu pracownic, zawodowe krajczynie i płatne praczki wykonywały roboty na miejscu, podczas gdy panie zabierały ją do domów. Dzięki temu można było nie tylko obrać wojsko z robactwa i brudu, lecz także zaopatrzyć magazyny. Liga bowiem odsyłała intendenturze po 200 do 300 sztuk bielizny dziennie. Oprócz tego szły tam jeszcze inne żołnierskie drobiazgi. Belinie derki na konie Klemsiewiczowi ****) chorągiewki biało-czerwone do wozów taborowych, Moraczewskiemu do

magazynów wielkie ilości onuc, chlebaków, worków i t. p. dobra. Dr-owi Składkowskemu futro (nie wymawiając). Kilka kobiet przydzielono do kuchni batalionowych, celem przeszkolenia samorodnych kucharzy strzeleckich; inne wykonywały różne prace biurowe, a były i takie które na furmankach i pieszo docierały pod Dęblin i Piotrków dla zacierpnięcia wiadomości o nieprzyjacielu. Tym nawet sam Komendant nie szczędził uznania. Ważna część pracy w Lidze polegała na zbieraniu ofiar. Już w pierwszym dniu istnienia zgromadzono kilkaset rubli. Liga prócz pieniędzy przyjmowała też wszystko, co przedstawiało wartość dla wojska. Wślad za odezwą objechały panie kieleckie okoliczne wsie i zapełniły swoje podręczne składy ziemniakami, mąką, grochem, kaszą a nawet cukrem. Kieleckie sklepy, prawie wszystkie coś do nich ofiarowały. Świecili przykładną ofiarnością starzy. Zwłaszcza ci, co albo — jak weteran i sybirak Kłodawski — sami kiedyś potrzebowali tej pomocy, albo tacy, którzy już w 63 r. świadczyli ojczyźnie tego rodzaju usługi. Za nimi podciągali się młodszy.

„Do koszar naszych — pisze jeden z oficerów — przychodziły nieraz kobiety wiejskie, przynosząc żywność swoim synom. Na każdym kroku z zachowania ludności czuliśmy to, że jesteśmy u siebie, na swojej ziemi“ *).

Na karb zasług Ligi kieleckiej policzyć należy wreszcie zorganizowanie czwartego szpitala na t. zw. Leśniczówce, o który ze szczególną pieczołowitością się troszczyła, dostarczając chorym pościeli, jedzenia i książek z Biblioteki Publicznej. Do najczynniejszych działaczek należały w pierwszym rzędzie B. Kossuthówna, Julia Szartowska, M. Kasprzicka, Grunertówna, Olędzka i Dąbska i in. **).

Teraz dopiero zabrał się Komendant do zaostreżenia dyscypliny w podległym mu oddziale. Uregulowano przede wszystkim zakres kompetencji poszczególnych dowódców, przestrzegano pilnie ścisłego wykonywania pole-

*) Musiałek j. w. 19—21.

**) Obecne materiały nie wystarczają na ocenę poszczególnych zasług, ponieważ wszystkie dokumenty Ligi zostały spalone w dniu ewakuacji Kielc przez Legiony. W przyszłości to się zmieni. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kielcach, skupiający największą ilość byłych członkiń Ligi gromadzi i uzgadnia ich wspomnienia z tych czasów.



Ryc. 47. Kielce — Plac Marszałka Piłsudskiego.
Fot. Jan Sowiński, Kielce — Atelier „Kropka”.

*) Pamiętnik p. Sew. Borkiewicza z Kielc Rkp. str. 34—5.

**) J. w. str. 28.

***) „Dziennik Urzędowy” K. W. P. w Kielcach Nr. 1.

****) Wierna służba j. w. str. 172—4.

ceń i opracowano regulamin dnia żołnierskiego, wypełniający zajęciami każdą godzinę od 5 rano do 9 wieczór. Uruchomiono pocztę polową i nawiązano łączność telefoniczną z Krakowem. Wydany został rozkaz, który pod karą śmierci zabraniał kradzieży. A kiedy jeden ze strzelców usiłował dopuścić się gwałtu, w przeciagu czterech godzin po ujawnieniu wykroczenia rozstrzelała go żandarmeria polowa za prochnię.

O ile w sprawach służbowych wprowadzono bezceremonialny rygor *), o tyle poza służbą oficerowie i żołnierze chodzili ze sobą za pan brat, oceniając swą równowartość w walce o wolną Polskę. Pod bokiem nieprzyjaciela, na pierwszym dłuższym postoju począł się wytwarzać ten osławiony typ zachwałego i niefrasobliwego żołnierza legionowego, któremu ani głód, ani choroby i niebezpieczeństwo śmierci nie odbierały „fasonu”. Wielką energią kipiało młode życie tego wojska. Kto tego życia zakosztował, nie znajdował smaku w innym. Z miejsca przekształcało ludzi na modłę legionową.

Przez cały czas pobytu w Kielcach (19.VIII — 10.IX) niepokoili załogę celowo prawdopodobnie rozsiewane wieści o natarciu większych sił rosyjskich. Raz obawiano się ich od strony Radomia, to znowu fama niosła, a nawet Boerner z Jędrzejowa donosił, że nacierają od Piotrkowa, wkońcu stało się głośno, że całą ławą walą na Pińczów. Wszystko to były wieści, które wprawiały w niepokój załogę pruską i austriacką. Polacy bowiem mieli dobre wiadomości od swego tajnego wywiadu, patroli i podjazdów kawaleryjskich. Nad całością służby polowej czuwał wobec częstych służbowych wyjazdów Piłsudskiego do Krakowa, Rydz-Śmigły.

Pierwsze ubezpieczenia wystawione przez niego osłaniały Kielce w niewielkim promieniu od strony północnej i północno-zachodniej. Jeden pluton stał w Niewachlowie, jeden w Cedzynie i dwa na Szydłówku. Dopiero 29.VIII pod wpływem alarmujących pogłosek o zbliżaniu się nieprzyjaciela posunięto jeden pluton na Ćmińsk, Radoszyce i Żarnów, wzmacniając go trzema posterunkami kawaleryjskimi — w Zagnańsku, Promniku i Miedzianej Górze. Dzięki wyteżonej pracy kawalerii, która docierała pod Przedbórz, Paradyż, Końskie i Szydłowiec, robiąc dziennie po 80 klm., stwierdzono, że do dnia 1.IX Rosjanie posunęli się zaledwie do Opoczna. To też nie obawiał się Komendant rozdawać swoich sił i na usilne prośby Austriaków wysłał dwie kompanie Wyrwy pod Włoszczowę, jedną zaś do strzeżenia mostu kolejowego pod Brzegami. Reszta załogi rozpoczęła przygotowania do obrony miasta. Podczas gdy Niemcy i Austriacy wzięli na siebie pobudowanie umoc-

nień od strony Karczówki i Zagórza, Strzelcom przypadł w udziale długi i najtrudniejszy do ufortyfikowania odcinek od Niewachlowa do Cedzyny. Z wyjątkiem dwu kompanij, pełniących służbę w garnizonie, trzech detaszowanych (j. w.) i czterech plutonów na placówkach cały oddział wymaszerował dnia 1.IX na Szydłówek do sypania okopów. Upał i twardy kamienisty grunt prędko obrzydził Strzelcom tę robotę, choć kielczanie mlekiem i wodą odpędzali im zmęczenie. Nie było jednak rady. Klęli ale po trzech dniach okopy były gotowe. Wnet zaciągnięto na nie okazałe działo wykonane z kłoca na kołach, aby szpiedzy rosyjscy mogli donieść nieprzyjacielowi o przybyciu posiłków artyleryjskich *). Wielka była gotowość do boju w szeregach.

Z całym zaufaniem odnosili się Strzelcy zarówno do pobudowanych umocnień jak i do swojej broni, karabinów Werndla. Tymczasem wcześniej niż przez bitwę musieli przejść przez przysięgę na wierność cesarzowi Austrii. Dn. 4.IX nadbiegła z Krakowa wiadomość, że na zajutrz przybędzie do Kielc dowódca Legionów gen. austriacki Baczyński dla przejęcia komendy nad niezależnym Wojskiem Pol. Józefa Piłsudskiego i odebrania przysięgi od „1 pułku piechoty Legionów”. W rozkazie z tego dnia podano to do wiadomości całego oddziału, dając każdemu komuby to nie odpowiadało, możność wystąpienia z wojska. Wszyscy biernie poddali się bolesnej operacji na swoich uczuciach. Wiara w Komendanta i w trafność Jego postępowania wystarczała za najwymowniejsze argumenty. Widać tak trzeba-- tłumaczono sobie. Widać na samodzielną jeszcze zawczasie...

Na drugi dzień adjutant Komendanta Tadeusz Żuliński powitał w rynku auto, wiozące Baczyńskiego z szefem sztabu Legionów kapitanem Zagórskim, adjutantami i przedstawicielem N. K. N-u podpor. Wład. Sikorskim. Oficer służbowy złożył im raport o programie uroczystości, po czym wszyscy udali się na punkt zborny za fortyfikacjami na Szydłówek. Po Mszy św. celebrowanej przez kapelana Legionowego O. Kosmę Lenczewskiego z asystą trzech księży z miejscowego duchowieństwa **), kazaniu i przemówieniu Baczyńskiego, Wł. Sikorski odczytał manifest N. K. N-u, po którym cały oddział powtarzał

*) Składkowski, j. w. str. 26.

**) Byli to zdaje się ks. Hübner, ks. Górski i jeszcze jeden niewiadomego nazwiska. Przybyli oni wbrew odezwie biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, skonfiskowanej przez władze strzeleckie (St. K. j. w. str. 21). Nie jest to jedyny dowód niekarności miejscowego kleru, który potajemnie sprzyjał ruchowi zbrojnemu, przesyłając do Ligi Pog. Woj. Kobiet bogate dary w bieliźnie i in. (Wierna służba str. 173).

Co się tyczy przysięgi niektórzy sądzą, że miała ona miejsce na Pl. P. Marii i dowodzą tego pamiątkowym zdjęciem z Mszy polowej. Najnieśluszniej, ponieważ zdjęcie to przedstawia Mszę polową z dnia 30.VIII, podczas gdy przysięga odbyła się 5.IX 1914 r.

*) Podobno jednego razu wartownik nie chciał wpuścić do koszar Piłsudskiego bez wylegi tymowania się. Leg. na polu walki j. w. 137/8.

wśród wichru i deszczu za kap. Zagórskim: „W obliczu Boga Wszchemocnego przysięgamy uroczyście, że Jego Apostolskiej Mci, naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I-mu z Bożej łaski cesarzowi Austrii, królowi Czech i t. d., królowi apostolskiemu Węgier, królowi polskiemu wierność i posłuszeństwo zachowamy *). Słowa „królowi polskiemu“ wtrącone zostały samowolnie do roty przysięgi przez kpt. Zagórskiego. Resztę programu dziennego wypełniła defilada 1 p. p. Leg. zakończona około południa, następnie krótka odprawa oficerów u gen. Baczyńskiego, po której Piłsudski przyjął gości obiadem.

W ten sposób minął dzień, zamykający okres Rządu Narodowego i samoistnego Wojska Polskiego w Kielcach. Odtąd „najbardziej wyszkolony i wartościowy oddział kielecki“ Legionów miał według zapewnień Baczyńskiego otrzymywać broń i cały ekwipunek z dowództwa armii Kummera, której podlegał. Piłsudski jednak nie uwierzył obietnicom, a w każdym razie nie liczył na nie w całości, dlatego nie powstrzymał pracy własnych warsztatów wojskowych. Poszedł nawet dalej w swym programie samodzielnego czynu zbrojnego, stwarzając koncepcję tajnej organizacji wojskowej, powołanej do walki nie z Rosją, lecz z niewolą. Tu w Kielcach bowiem zrodziła się właśnie wspaniała myśl Polskiej Organizacji Wojskowej (początkowo Narodowej) którą w październiku t. r. wcielił w życie w Warszawie wysłannik Komendanta i jego adjutant T. Żuliński.

Po paru tygodniach doświadczeń z Austriakami dobrze ocenił Piłsudski ich zamiary. Przez cały czas pobytu w Kielcach przybył dla Niego tylko jeden transport amunicji. Wszystkie inne przyrzeczenia nie zostały spełnione. Baczyński zlustrował pułk. dr. Starzewski szpitale, udzielono sporo pochwał, odebrano przysięgę i to się nazywała opieka nad kieleckim oddziałem Strzelców! Piłsudski na myśl o tym popadał w gniew. Zły humor nie odstępował Go przez ostatnie dni pobytu w Kielcach. Wymyślał na „polityków od opieki nad Legionami“ i kpił sobie z głupich rozkazów, nadsyłanych do Komendy pułku z Krakowa. Czasem dawał upust złości. Wtedy siadał i pisał raport do Baczyńskiego: „Stan moralny podwładnego mi oddziału doskonały, stan fizyczny bardzo zły z powodu znanej W. E. nędzy wyekwipowania, a od czasu wizytacji Pańskiej Panie Generale nie przyszedł ani jeden transport z Krakowa; stan rzeczy uległ raczej na gorsze, albowiem opierając się na zapowiedziach i obietnicach powstrzymaliśmy (pisane na złość, niezgodne z prawdą) pracę zaimprovizowanych przez nas warsztatów, które choć w bardzo skromnym zakresie ratowały oddział strzelecki od zupeł-

nego odarcia się z odzieży i butów. Czuje się w obowiązku zakomunikować W. E., iż jeżeli podobny stan potrwa nieco dłużej oddział kielecki przestanie istnieć, zwalony nie przez bagnety i kule wroga, lecz przez nędzę i choroby. Już obecnie dzienny raport sanitarny wykazuje przeciętnie do 200 wypadków przeziębień i chorób piersiowych, spowodowanych brakiem ciepłej bielizny i panującymi, zwłaszcza po nocach, chłódami *). Raport datowany z 8 IX przedstawiał wiernie stan zdrowotny oddziału kieleckiego. Wspomina on tendencyjnie tylko o chorobach piersiowych, aby tym rychlej wydębić na Komendzie Legionów mundury, płaszcze i bieliznę, ale w gruncie rzeczy najbardziej dokuczała Strzelcom w okresie kieleckim czerwotka i tyfus. Mimo wysiłków lekarzy, d-ra naczelnego Roupperta, d-ra Sławoj-Składkowskiego, d-ra Piestrzyńskiego, d-ra Gołąba i kilku medyków, m. in. Wandy Wisłockiej (V bat.) dwu strzelców zmarło na czerwotkę **). Chorymi zapełniono szpital św. Aleksandra, zajęto 20 miejsc w gmachu Leonarda (szpital wojskowy) 20 kilka w szpitaliku Ligi na Leśniczówce i jeszcze okazała się potrzeba nowych pomieszczeń. Zajęto więc od 1. IX dla rekonwalescentów gmach seminarium duchownego.

W miarę jak nadchodziły meldunki o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zajęciu Radomia, Włoszczowy i Końskich po potyczce z kawalerią Beliny, podsunięciu się 8. IX pod Skarżysko odesłano rekrutów kieleckich i chorych na tyły i wydano zarządzenia do obrony miasta. Po kilku próbnym alarmach, wczesnym rankiem 8. IX postawiono całą załogę na nogi i wyprowadzono do okopów. Niestety wkrótce nadbiegła wiadomość, że wielkie masy kawalerii rosyjskiej przedarły się na Pińczów i że główne niebezpieczeństwo zagraża Kielcom od strony południowej. Należało zatem Kielce — brzmiał rozkaz — opuścić i wyjść w kierunku odwrotnym okopów, ale przeciwko nieprzyjacielowi.

Długo ważył Piłsudski w sobie wszystkie za i przeciw, zanim powziął ostateczną decyzję o odwrocie. Dla Niego bowiem opuszczenie Kielc w nakazanym kierunku było odwrotem. Porzucić Kielce znaczyło wydać powtórnie na pastwę nieprzyjaciela miasto, które Jego dzieło w zaraniu zrozumiało, które Jego żołnierzy przygarnęło i otoczyło wdzięczną opieką za przyjęte na siebie zadania. Porzucić Kielce znaczyło rozstać się z najpiękniejszym, bo pełnym samodzielnego rozmachu, pełnym realnej pracy i romantycznych porywów okresem walki niepodległościowej.

Pozostanie zaś było prawie szaleństwem. „Byliśmy umundurowani tylko po strzelecku, za własne pieniądze nie stanowiliśmy oddziału

*) Hineza, pierwszy żołnierz odrodzonej Polski, Kakowice 1932 r. str. 127.

**) Kasprzycki, j. w. str. 52.

*) Musiałek j. w. str. 69.

łu zdanego — według powszechnego sądu, tak zwanych fachowców — ani do boju, ani do jakiegokolwiek operacji wojennej, wymagającej wysiłku pracy żołnierskiej przez kilka dni bez żadnej przerwy“ *).

Po ciężkim zmaganiu się ze sobą Piłsudski porzucił ponętną myśl oparcia się nieprzyjacielowi w lasach samsonowskich. Wydałszy Kasprzyckiemu i Dzieduszyckiemu rozkaz ściągnięcia placówek z Mniowa, zarządził odmarsz trzech batalionów pod Sosnkowskim o godz. 8 rano 10.IX. Sam zaś z dwoma batalionami i częścią kawalerii pozostał jeszcze pół dnia, aby ewakuować Kielce z wszystkiego, co mogło paść ofiarą wroga. O godz. 2 po poł. 150 naładowanych wozów stanęło na krakowskiej rogatce. Wszystko było gotowe. Pociąg ewakuacyjny już odszedł. Komendant nie dawał rozkazu do odmarszu, choć ppor. Włodek z Mąchocic donosił, że kawaleria rosyjska obeszła naszą placówkę w kierunku na Daleszyce. Pragnął gorąco zobaczyć i ostrzelać Moskala pod Kielcami. Niestety czas mijał, nieprzyjaciela nie było. Rozstawiono więc ubezpieczenia boczne i tylne z V bat. i o 3 godz. odmaszerowano na Morawicę. Równocześnie odeszła orkiestra kie-

leckiej straży ogniowej, która miała stanowić początek doskonałej orkiestry 1 p. p. Leg.

Miasto na wieść o postanowionym odmarszu ogarnęła trwoga. Początkowo nie dawano temu wiary. Ten i ów na wszelki wypadek dyskretnie odmywał rosyjski napis na szyldzie sklepowym. Rodziny skompromitowane współpracą z wojskiem pośpiesznie ładowały się na wozy i uciekały szlakiem odwrotu Legionów. Ubożsi, których nie stać było na własne furmanki czepiali się podwozów, lub szli za wojskiem jako ostatnia polityka zna emigracja przed Zmartwychwstaniem Polski *). W lokalu Ligi P. W. K. zacierano ślady, świadczące o popieraniu Strzelców. Na takich zajęciach minął kielczanom pamiętny dzień 10.IX. A nazajutrz znowu kozacy rozgościli się w pałacu biskupów krakowskich.

Oddział Piłsudskiego tymczasem maszerował już z Morawicy przez Chmielnik do Grabek Wielkich, gdzie zatrzymał się na nocleg. Następnego dnia po utarczках Beliny z podjazdami rosyjskimi, w czasie których zginął jeden ułan, rekrut z Kielc Jan Jamrocz, połączył się z Sosnkowskim w Pacanowie i razem z nim przekroczył Wisłę pod Szczucinem dnia 13.IX 1914 r.

Nowe czasy -- nowe obowiązki

Artykuł wstępny z Nr. 1. Dzien. Urzęd. K. W. P. dn. 26.VIII 1914 r

Gdy rozeszła się wieść o wysadzeniu mostu w Granicy, ludzie, miłujący spokój i porządek, zapewniali uroczyście, że przerwa w komunikacji potrwa bardzo krótko, most poprawią — bo — „jakżeżby tak miało zostać bez mostu“?

Od tego czasu popsuto wszelkie drogi, zerwano różne mosty i jakoś należy się z tym faktem pogodzić. Różne rzekome niemożliwości stały się faktem, różne „mrzonki“ dotykalsną rzeczywistością.

Okazało się, że wojna europejska — wbrew obliczeniom i wywodom pacyfistów — istotnie wybuchnęła i to w rozmiarach niebywałych w dziejach świata. Okazało się również, że polska walka o niepodległość, dotąd zaliczana do marzeń egzaltowanych głów młodzieńczych, stanęła na porządku dziennym polityki europejskiej jako jeden z jej konsekwentnych, nieuchronnych wyników.

Trzebaż nareszcie raz zrozumieć, że niema w Europie ani jednego wytrawnego polityka i dyplomaty, któryby w momencie wybuchu wojny między Rosją a Niemcami i Austrią wątpił, że kwestja polska wypłynąć musi i że naród polski, o ile wogóle jest jeszcze taki naród w tym kraju, sam walkę o swą sprawę podejmie. Nie zdarzyło się bowiem nigdy, aby w podobnych obecnym okolicznościach, najdrobniejszy nawet lecz odrębny od innych ludek pozwolił zapomnieć o sobie i swej odrębności zbrojną ręką nie proklamował.

Oczywiście żaden polityk i dyplomata, żaden obcy rząd lub obce państwo nie może nas wyręczyć w obronie naszych interesów, czego tak usilnie i natarczywie domaga się u nas partykularna opinja polityczna. Jeśli Polacy chcą niepodległości i walczą o nią, jest kwestja polska i musi być poważnie brana w rachubę.

Jeśli Polacy w obecnym przełomie chcą widzieć tylko zmianę panowania, jeśli, wypuszczeni z rąk przez jednego zaborcę, czekają biernie, kto ich zabierze, pytają się,

*) J. Piłsudski: Pisma IV, 402.

*) Składkowski, j. w. str. 26.

kto i jak ich losem rozporządzi, to niema sprawy polskiej, bo niema n̄rodu polskiego. Bierność jest unicestwieniem siebie, jest dobrowolnem chyleniem karku pod jarzmo. Wolnym może być tylko ten, kto sam sobie wolność zdobywa. Wolności nie otrzymuje się, tylko się ją bierze.

Są to prawdy zupełnie elementarne, doskonale znane naszym dziadom i pradziadom i już na szczęście znów w umysłach naszych synów żywe i płodne.

A jednak współczesne starsze pokolenie „urodzone w niewoli — okute w powiciu” nie pojmuje ich, tak samo jak nie pojmowało w początku wojny, aby zerwany most nie miał być naprawiony niezwłocznie.

Wynik wojny obecnej dla nas nie zależy od tego, co z nami zrobią, lecz co zrobimy sami i czy zrobimy. Los nasz przedewszystkiem leży w naszych rękach, my będziemy odpowiedzialni za następstwo — a odpowiedzialność ta nie spoczywa wyłącznie na armii polskiej i jej wodzach, lecz na całym społeczeństwie.

Trzeba to zrozumieć i tem się przejąć do głębi, że wina klęski ciąży — jak ciążyła zawsze nie na tych, co walkę podjęli, lecz na tych, co jej nie popierają, co się usuwają od walki.

Hańba każdej klęski spada na barki tchórzów i samolubów, którzy zostali w domu.

Jeśli chcemy żyć, jeśli chcemy zachować szacunek dla samych siebie i prawo nazywania się narodem, musimy zdobyć się na szybki i wielki wysilek ducha i woli. Musimy zerwać mosty między chwilą dzisiejszą a mroczną epoką niewoli, która skończyła się dla nas, gdy pierwsi strzelcy przekroczyli granice Królestwa Polskiego.

Wyprostujmy zgięte karki, podnieśmy czoła!

Przypomnijmy sobie, że my tu jesteśmy odwiecznymi gospodarzami tej ziemi, szafarzami jej bogactw i plonów, stróżami jej tradycji i zabytków, piastunami jej przyszłości.

Wydarte nam przed wiekiem rządy naszego kraju musimy dziś ująć wręce na nowo. W każdym zakątku oswobodzonym od wroga musi odrazu objawić się twórcza i czynna, moc narodu polskiego, który przed wiekami ogrzewany słońcem zachodniej kultury umiał polską ziemię doprowadzić do rozkwitu, a polską myśl podnieść na wyżyny równe najświetlejszym narodom Europy.

Wróćmy do wydartego nam dziedzictwa, odbierzmy wszystko, co nam wydarto. Ścierajmy na każdym miejscu hańbiące piętna niewoli.

Niechaj ani śladu nie pozostanie z rosyjskich orłów i napisów. Gminy i szkoły są polskie; oznaczmy je polskimi flagami, aby już sam widok czerwono białych chorągwi stawiał każdemu przed oczy fakt, że kraj ten jest polskim od wieków i na wieki nim pozostanie. We własne ręce weźmy służbę porządku i bezpieczeństwa publicznego, straż nad zdrowiem mieszkańców, nad dostawą i wymianą produktów. Dziś już nie potrzeba kołatać do biur rosyjskich z pokornymi prośbami o zezwolenie na zaprowadzenie tych lub owych kulturalnych urządzeń, ani z łapówkami za nieprzeszkadzanie w organizacyjnej robocie. W miejsce przedajnej, złodziejskiej policji rosyjskiej ustanawiamy policję własną, któraby na wzór kulturalnych państw europejskich uczciwie czuwała nad porządkiem bezpieczeństwa. Zaprowadźmy czystość we wsiach i miasteczkach. Niechlujstwo wschodnie, zaszczipione nam przez naszych ciemieńców, może się stać klęską niebezpieczniejszą niż wojna sama, gdy skutek niego wśród masy ludzkiej, która przez nasz kraj przepływa, zagnieżdżą się zaraźliwe choroby.

Wojna europejska przerwała handel międzynarodowy i skazała każdy kraj na poprzestawanie na własnych siłach i środkach. Ojczyzna n̄sza jest bogata z natury. Nie br̄kanie w niej ani ludności pracowitej, ani środków zaspokojenia jej potrzeb. Jest co jeść, jest w co się przyodzierać, są materiały i narzędzia dla utrzymania dobrobytu. Trzeba tylko dobrej, rozumnej gospodarki, kierowanej tą przewodnią myślą, że wszystko, co ziemia polska daje, jest zbiorową własnością całego narodu polskiego i jego siłom służyć powinno.

Niechaj się tedy zawiązują komitety dla zaprowadzenia pewnego ładu w tym okresie ekonomicznym, który stwarza wojna. Tu ludzie bez pracy, tam pola odłogiem leżące; tu produkt marnuje się w braku zbytu — tam znów ludność ogłodzona dla braku dowozu

Spekulacja hamuje naturalny obieg towarów więcej niż sam zamęt wojenny. Niechaj w każdej miejscowości, w każdej okolicy grono ludzi dobrej woli zaprzęże się do służby obywatelskiej, ćwicząc siebie i drugich w umiejętności zarządzania krajem dla ogólnego dobra — a fakty same okażą, że naród polski do niepodległości dojrzał, że z niej rozumnie korzystać, że sam sobą rządzić umie.

POSTANOWIENIA OBOWIĄZUJĄCE

Ogłoszenie opublikowane w Nr. 1. Dzień. Urzęd. K. W. P.

1. Nakazuje się niniejszym znieść wszelkie pozostałe szyldy i napisy w języku rosyjskim w ciągu 2-ch godzin. Właściciele domów i zakładów przemysłowych, nie stosujący się do powyższego rozporządzenia, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

2. Na wszystkich gmachach i urzędach publicznych oraz na domach, mieszczących oddziały lub urzędy wojskowe polskie, mają być zawieszane chorągwie o polskich barwach narodowych.

3. Władzą wykonawczą względem przestępców politycznych w mieście i w wojsku jest żandarmeria polowa wojsk polskich. Jej należy oddać zdrajców i szpiegów.

4. Osobom prywatnym nie wolno drukować niczego bez upoważnienia Komisarza wojskowego. Wydawanie pism periodycznych wymaga specjalnego zezwolenia.

5. Wzywa się ludność do spełniania wszelkich zarządzeń wojskowych władz austriackich.

MICHAŁ SOKOLNICKI

Komisarz Wojsk Polskich w Kielcach, 25.VIII—1914.

RZĄD NARODOWY POLSKI DO MIESZKAŃCÓW KIELC

Wszystkie poniżej opublikowane dokumenty znajdują się w zbiorach Muzeum P. T. K. w Kielcach.

„W imieniu Rządu Narodowego Polski wzywam mieszkańców m. Kielc, aby złożyli” wszystką posiadaną broń (karabiny, rewolwery, brauningi, szable i t. d.) w Biurze żandarmerii polowej Wojsk Polskich (Magistrat). Z obowiązku wydania wykluczona jest broń precyzyjna, nie mogąca służyć do boju. Zarazem wzywam wszystkich, aby podawali informacje o szpiegach moskiewskich i ludziach nieprzyuczalnych Rządowi Narodowemu Polski.

Rząd Narodowy Polski liczy, że rodacy kielczanie są przejęci miłością dla ojczyzny i oddani wielkiej sprawie Niepodległości. Rząd Narodowy spodziewa się dlatego, że wszyscy ochotnie poddadzą się jego rozkazom. Jednak z tymi, którzy okażą się zdrajcami, Rząd Narodowy postąpi z całą surowością i nieposłusznych oddawać będzie pod sąd wojenno-polowy.

KOSTEK BIERNACKI

Szef żandarmerii polowej W. P.

DO

OGÓŁU MIESZKAŃCÓW KIELC I POWIATU KIELECKIEGO

Odezwa Komisariatu W. P. w Kielcach z dnia 27.VIII 1914 r.

Wysiłkiem najlepszych synów Ojczyzny stanęły kadry wojska naszego.

Polska Armia narodowa tworzy się i rośnie ofiarnością tych, co idą w bój z bronią w rękę, jak również i tych co niosą im pomoc materjalną. Uboga ekonomicznie Galicja zdobyła się na miljonowe ofiary. Miasta, korporacje, stowarzyszenia i jednostki składają tam znaczne sumy na walkę o wyzwolenie zaboru rosyjskiego. Wydarta przemocy moskiewskiej południowa część ziemi Kieleckiej już złożyła większe ofiary na rzecz tej świętej sprawy. Obecnie kolej na Kielce i powiat kielecki.

Wzywamy ogół mieszkańców tutejszych do spełnienia powinności patriotycznej do jednorazowego opodatkowania się na rzecz tych, co im zwiastują lepszą przyszłość. Niech cała ludność miasta i powiatu pospieszy ze złożeniem jednorazowego podatku narodowego — każdy stosownie do swych zasobów materjalnych.

Spodziewamy się, że Kielce, którym przypadła w udziale zaszczytna rola kwatery tworzącego się pierwszego Legjonu, spełnią swą powinność tak, aby dać przykład innym miastom Królestwa Polskiego.

MICHAŁ SOKOLNICKI

Komisarz W. P.

DO OBYWATELI WYZNANIA MOJEŹSZOWEGO

Odezwa Komisariatu W. P. w Kielcach z dnia 1.IX 1914 r.
do obywateli wyznania Mojżeszowego.

„Na polskiej ziemi mieszkacie. Z dobrą czy złą dolą tej ziemi, z losem Narodu polskiego losy Wasze ściśle są zespolone. Polska przygarnęła Was, karmi Was chlebem swej ziemi“ wzamian żąda, „abyście... i w wielkich przełomowych chwilach czuli się solidarni z Narodem polskim“. Rząd carski przekształcił żydów na element rusyfikatorski, odgrodził ich od polskiej kultury, posiał nienawiść wyznaniową i rasową. Społeczeństwo polskie w niczem temu zapobiec nie było w stanie. „Lecz dziś nadeszła pora wyzwolenia — dziś świta nadzieja — dziś, kiedy na ziemi naszej wre wojna z Rosją — dziś musimy dać początek nowemu ukształtowaniu się stosunków polsko-żydowskich.

Kładziemy dziś podwaliny nowego życia polskiego — burzymy władzę moskiewską na naszej ziemi, a jednocześnie wnosimy zręby nowej budowy. Wzywamy Was do współdziałania w tem wielkiem dziele — obywatele wyznania Mojżeszowego! Od tego jak się dziś ułożą stosunki, zależy przyszłe nasze współżycie. W ogniu walki z najazdem carskim spłonąć powinny sztuczne przegródki, mury nieszczesne, które oddzielały masę żydowską od życia krajowego, które czyniły ją obcem ciałem, jakąś naroślą na organizmie polskim.

Wyciągamy do Was dłoń bratnią w imię wspólnej lepszej przyszłości. Walczymy z jarzmem moskiewskim, które nie daje krajowi się rozwijać, które czyni z kraju całego więzienie! Walczymy z tym wrogiem, który jest także Waszym najstraszniejszym wrogiem. Te wszystkie niechęci i antagonizmy, które się wytworzyły w stosunkach polsko-żydowskich niczem są w porównaniu z tą okropną zmorą moskiewską, która Was tak samo dręczy jak i nas. Połączcie się więc z nami do wspólnej walki przeciwko ohydному jarzmu.

Jeżeli chcecie być wolnymi, równouprawnionymi obywatelami wolnej Polski — idźcie z nami. Jeżeli chcecie być ludźmi, a nie kopanymi przez każdego stupajkę carskiego parjasami — idźcie z nami. Jeżeli nie chcecie, aby żołądek i czarnosiecznik moskiewski pastwił się nad mieszkańcami tej ziemi, jeżeli chcecie żyć w kraju kwitnącym i rozwijającym się w słońcu wolności — idźcie z nami.

Poddawajcie się ochotnem sercem i pełni nadziei władzom narodowym, które i Wam niosą wyzwolenie. Okazujcie sympatję i czynną pomoc walczącym szeregom. Nie szczędźcie ofiar. Służcie czem każdy może wielkiej sprawie Narodu polskiego, która jest i Waszą sprawą.

MICHAŁ SOKOLNICKI

Komisarz W. P.

OBWIESZCZENIE

Obwieszczenie Komisariatu W. P. w Kielcach
z dnia 28.VIII 1914 roku.

1) Niniejszem zabraniam wywozu z miasta Kielc wszelkich produktów spożywczych oraz tytoniu nafty i węgla.

2) Zabraniam wycofywania z obiegu bez koniecznej potrzeby monety złotej i srebrnej.

Winni przekroczenia powyższych zakazów pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

MICHAŁ SOKOLNICKI

Komisarz W. P.

DO WŁOŚCIANEK POLSKICH

Odezwa Ligi Kobiecej Pogotowia Wojennego, drukowana bez daty „za pozwoleniem Komisariatu W. P.”.

„Wiadomość o wojnie grozą przejęła wasze serca. Pamiętacie jeszcze ile lez się polało przed dziewięciu laty, kiedy to na wojnę z Japończykami 40.000 naszych pognano w dalekie światy i ginęli ci biedacy w ranach i mękach nieopisanych, sami nie wiedząc po co i dlaczego się biją. Japończyk nie zrobił im nic złego, a Moskal nic dobrego, a jednak wystawiano ich na kule Japończyków i kazono do nich strzelać.

Teraz znów inaczej. Wojna jest u nas w Polsce i jest to wojna o nią. Chodzi o to, żeby raz na zawsze Polak na swojej ziemi się rządził, swoją mową wszędzie miał prawo się rozmówić, w niej naukę pobierał, w niej Boga chwalił. Chodzi o to, żeby już nikt nie miał prawa ciągnąć nam synów w obce kraje i kazać im się bić za obcych, lecz by oni tam, gdzie się zrodzili i wychowali, pracować mogli spokojnie, a tylko własnej rodzonej ziemi przed gwałtem i krzywdą bronili.

Na to do nas weszły te wojska polskie i o to się dobijają. One nam wolność i prawa przynoszą, dla naszych dzieci i wnuków spokój, bezpieczeństwo i szczęście. Trzeba im dopomóc, czem kto może, a Pan Bóg niech im błogosławi. Mężczyźni wezmą do ręki karabin i pójdą razem z nimi wypędzać dzikie kozactwo z polskiej ziemi. My kobiety pomyślmY o tem, żeby ci dzielni wojacy nasi nie wojowali o głódzie i chłódzie, żeby ich choroby z nóg nie zwały, zanim ich kule moskiewskie osiągną.

Dużo nam daje ta kochana ziemia polska, żywi nas jak matka troskliwa, niechże i oni poczuja, że ona o nich pamięta za to, że za jej szczęście i wolność swoje młode życie poświęcają.

Co tylko znajdzie się u nas po chatach mleka, masła, sera, mąki, kaszy, słoniny, chleba, jaj i warzyw zbierajmy dla nich, żeby się mieli czem wzmocnić na bój z Moskałem. Nieśmy im płótno na bieliznę, żeby się mogli czysto przebrać, gdy w kurzu lub błocie maszerują dzień za dniem tropić po lasach dzikie kozactwo lub moskiewskich żołdatów.

Nie żałujmy im słomy na pościel, pierza na poduszki dla chorych i rannych, wełny i kożuchów na ogrzewanie się, gdy w nocie chłodne na warcie stać muszą, patrząc, skąd czał się nieprzyjaciół palić nasze chaty i stogi.

Kto za biedny, by mógł coś dawać ze swego dobytku, niech szyje lub piecze bieliznę dla wojska polskiego, niech piecze zdrowy chleb i dostarcza go na kwatery naszych żołnierzy.

Toć to przecie wszystko nasze ukochane dzieci, co za obronę naszych praw życie dają. Niech każda z was jak rodzona matka pamięta o ich potrzebach, o ich zdrowiu, żeby na pociechę naszą szczęśliwie z tej wojny wrócić mogli i na wolnej ziemi na pożytek i na błogosławieństwo narodu pracowali.

Kobiety polskie, matki i żony naszych dzielnych wojaków niechże teraz pokażą, że i w nich szczere polskie serce bije dla tej ukochanej, świętej ojczyzny naszej, że każda z całej duszy, wedle sił swoich dla jej dobra pracować będzie, a Bóg dopomoże dobrej sprawie, wyrwie lud polski z poniżenia i poniewierki“.

LIGA KOBIECZ POGOTOWIA WOJENNEGO.

DO KOBIECZ POLSKICH

Odezwa Ligi Kobiecej Pogotowia Wojennego D. s. bez daty.

„Dawno oczekiwany dzień walki o wolność zaświtał. Naród cały zerwał się do boju z odwiecznym wrogiem, ze dworów i chat, z miast i miasteczek spieszą ochotnicy do bratnich szeregów strzeleckich, by wschodniego najeźdźcę wygnać z polskiej ziemi i położyć koniec jego haniebnym bezprawiom.

Kobiety Polki! I my nie możemy pozostać bezczynnie, i nas święta powinność woła, byśmy pracą swą, wszystkie siły i środki poświęciły tej samej wielkiej sprawie, za którą popłynie krew naszych mężów, synów i braci!

Patrzcie na armje obce: ileż tam nakładu i przygotowań kosztownych poświęcono, od szeregu lat, by jak najlepiej zaopatrzyć żołnierzy, mających wyruszyć do boju. Pełne magazyny ubrań..., a kuchnie i piekarnie jadą wślad za wojskiem i chronią je od klęski głodowej.

U nas niema nic gotowego; ani pieniędzy, ani magazynów, ani arsenałów. Wszystko stwarzać trzeba na poczekaniu, tak samo jak wojsko nasze, które z dnia na dzień rośnie napływem dzielnej ochotniczej młodzieży. Ale wojsko nasze walczy w ojczystej ziemi, walczy o nią.

Niechże cała ta uciśniona kraina, którą ono wyzwala, będzie dla niego jak dom rodzinny, pełen zapasów — dobrze zagospodarowany i jemu całym sercem na usługi oddany. Niech na każdym kroku, gdzie stanie nasza młodzież strzelecka otoczy je serdeczna, macierzyńska opieka polskiej kobiety, gorącej patrijotki, a skrzętnej i rozumnej gospodyni, a wtedy wojsko nasze nie odczuje głodu ani chłodu, choroby z nóg go nie zwałą, zdrowe, silne, pełne otuchy pójdzie w bój, stanie się naszą dumą, naszą wielkością i potęgą. W naszej mocy leży zdwoić jego siły, od nas zależy, aby go nie rozbroiły nędza, nieład, choroby.

Cały obszar Królestwa Polskiego powinien się pokryć siecią Kół Ligi K. P. Wojennego. W każdym Kole niechaj kobiety zbierają pieniądze na potrzeby Wojska Polskiego, broń i naboje, narzędzia do robót ziemnych, zwłaszcza krótkie łopatki saperskie, rowery, pasy, manierki, tornistry i plecaki.

Niech szyją bieliznę, mundury, czapki, niech dostarczają materiałów na odzież, przede wszystkim sukna szaroniebieskiego „lub szarozielonego dla Sokółów“. Niech dostarczają obuwia mocnego, wygodnego, dobrej roboty, środków opatrunkowych, gazy, jodyny, narzędzi chirurgicznych.

Niech dostawiają środki żywności: mąkę, kaszę, sioninę, mięso, kartofle i wszelkie warzywo, mleko, sery zwyczajne, owoce, herbatę, cukier. Niech na drodze przemarszu naszych wojsk zakładają piekarnie, kuchnie, pralnie dla utrzymania w czystości bielizny żołnierzy. Okolice dalsze od szlaków wojennych niech zajmą się zaopatrywaniem w środki żywności tych, które skutkiem ciągłych postojów wojsk mogłyby być w krótkim czasie ogłodzone“. Między Kołami winna być utrzymana łączność.

„Im więcej użytecznej pracy dokona się w kraju, tem więcej pozostanie w nim pieniędzy na dalsze zagospodarowanie. Obowiązkiem patrijotycznym jest bronić kraj od ogłodzenia i nie wywozić z niego środków żywności, lecz wszystkie plony polskiej ziemi oddać na użytek polskiej sprawy.

Kobiety Polki! Wzywamy Was, byście stanęły do pospolitego ruszenia, które o wolność kraju walczy. Gdy cała ludność męska ruszy do boju, a cała ludność żeńska do pracy, wówczas okaże się, jak wielkim, silnym i niezwyciężonym jest naród polski, jakie mu się prawa należą i jak je zdobywać umie“.

LIGA K. P. WOJENNEGO.

KWATERA GŁÓWNA

Kielce, 26.VIII 1914 r.

ROZKAZ W SPRAWIE REKWIZYCJI

Rozkazem niniejszym zabrania się niższym dowódcom lub szeregowcom dokonywania rekwizycji jakichkolwiek bądź przedmiotów na własną rękę. Prawo rekwirowania mają jedynie komendanci batalionów i oddziałów pomocniczych, względnie oficerowie i podoficerowie przez nich piśmiennie upoważnieni.

Rekwizycje należy ograniczać do minimum, koniecznego dla zaopatrzenia oddziałów w codzienne potrzeby. Rekwizycje większe, wykraczające poza ramy

codziennego życia oddziału, mają być przed zarządzeniem ich meldowane w Komendzie Głównej.

Przy wyznaczaniu ludzi do rekwizycji, należy wybierać jednostki doświadczone i taktowne, które dają gwarancję, iż nie dopuszczą do żadnych nadużyć i ograniczą się jedynie do rekwizycji rzeczy koniecznych. Ludziom tym należy dodawać eskortę, która jednakże nie śmie przeprowadzać rekwizycji, ani w jakikolwiek bądź sposób wpływać na zakres i sposób rekwizowania. Przy wystawianiu kwitów nie wolno obiecywać płacenia ich w najbliższym czasie przez kogokolwiek. Wszystkie kwity będą płacone po wojnie.

W każdym bataljonie i oddziale pomocniczym ma być zaprowadzona książka rekwizycyjna, zawierająca ewidencję rzeczy zarekwizowanych.

Zużyte kwitarjuszki mają być przedstawione dla kontroli w Komendzie Głównej u adjutanta Żulińskiego.

Wszelkie przestępstwa przy rekwizycji mają być niezwłocznie meldowane żandarmerji polowej, która w wypadku niedozwolonej rekwizycji ma postępować jak najbezwzględniej.

Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

Szef Sztabu Komendy Głównodowodzącej.

BOLESŁAW LUBICZ

SONET *)

Czarne od krwi i hańby są twe nagie pola,
A na nich w bruzdach szczątki lśnią rdzawych szyszaków;
Po roli twej szedł tentent kozackich rumaków
W twych miastach krwawe łuny nieciła swawola.

Obłędna z ocz twoich synów wyglądała dola
Zawisłych na żelazcach szubienicznych haków,
Zaś w żywych — niewolnikach — któż dawnych Polaków
Rozpoznałby, gdy zwycięstw w nich zamarła wola?

Czas Polsko, abyś wzięła na bagnatów ostrze
Co było na twej ziemi gwałtem i przemocą,
Plugastwem, piersi rannejropiejącym wrzodem!
Czas byś powstała, lub się sen rozpostrze
Wieczysty — i twoje oczy zgasną, zajdą nocą,
I naród twój przestanie być wówczas Narodem.

*) Utwór powyższy drukowany w 3 N-rze „Dziennika Urzędowego” K. W. P. z dn. 3.IX 1914 roku napisany został przez poetę Legionowego w Kielcach 30.VIII 1914 r. (Przyp. Red.).

Red. i Adm.: Kielce, Mickiewicza 1, II p.
Przyjmuje we wtorki i piątki g. 17—18.

Cena 70 gr.

Prenumerata roczna — zł. 8.—
Prenumerata kwartalna — zł. 2.—

Komitet Redakcyjny:

JAN GĘBICA, TADEUSZ JACKOWSKI, dr. ANDRZEJ OLEŚ, JAN PAZDUR,
JÓZEF RACHWAŁ, STANISŁAW SUCHOROWSKI, JAN ZAJĄC.

Redaktor: Mgr. fil. JAN PAZDUR.

Wydawcy: T. JACKOWSKI i Mgr. fil. J. PAZDUR.

Drukarnia Jan Łęski, Kielce, ul. Sienkiewicza 14.

UWADZE KIELCZANI ZAMIEJSCOWYCH

POLECAMY W KIELCACH

NAJWYGODNIEJSZE NOCLEGI

**HOTEL
VERSAL**

Pokój
jednoosobowy 5 zł.

ul. Staszica 1.

tel. 12-18.

Pokój
jednoosobowy 5 zł.

**HOTEL
BRISTOL**

tel. 12-24.

ul. Sienkiewicza 21.

NAJSMACZNIEJSZE OBIADY

BRISTOL - BAR i RESTAURACJA

ul. Sienkiewicza 21 Obiady z 3 dań zł. 1.30

URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE

ELEKTROWNIA W KIELCACH S. A.

Sienkiewicza 59.

LAMPY, GRZEJNIKI, KUCHNIE i t. p.

NAJSOLIDNIEJSZE I NAJTAŃSZE SKLEPY KOLONIALNE

**LUCJAN
KOTOWSKI**

ul. Sienkiewicza 17

SKŁAD WIN
i WÓDEK
ELEKTRYCZNA
PALARNIA KAWY

SKŁAD WIN
WÓDEK
i DELIKATE-
SÓW

**TEOFIL
BRZEŹNICKI**

Plac Wolności 9,
tel. 12-40.

ST. KRÓL

ul. Wesola 42.

KSIĘGARNIA

DOSTARCZA SZYBKO NA ZAMÓWIENIE
POSIADA NA SKŁADZIE DRUKI KRAJOWE

ST. KRÓL

ul. Wesola 42.

SPÓŁDZIELNIA GÓRNICZO - KAMIENIARSKA

w Kielcach, ul. Wesola 50, telefon 10-49.

Produkujemy:

KOSTKĘ KWARCYTOWĄ, KAMIEŃ
BUDOWLANY, PŁYTY MARMUROWE,
GALANTERJA MARMUROWA.

SPÓŁDZIELNIA KRAWCÓW CHRZEŚCIAN

w KIELCACH

ul. Pierackiego 21, telefon 17-60.

ODDZIAŁ:

Skarżysko - Kamienna, ul. Staszica 12,
telefon 109.

Przemysł Metalowy „GRANAT“

Spółka Akcyjna

ZARZĄD:

Warszawa, Żorawia 17
tel. 9-14-36; 7 24-36.

FABRYKA:

Kielce, Młynarska 106
tel. 11-01.

LAB. TECHN.:

Warszawa, Stalowa 67.
tel. 10-09-44

POLECA: polowe latarki
elektryczne dla przy-
sposob. wojsk., policji,
straży gran. kompasy,
odlewy pod ciśnieniem,
roboty na automatach.



M. GRZYBOWSKI i Spółka

ul. Sienkiewicza 64,
telefon 16-06.

WĘGIEL i KOKS,
HURT i DETAL,
CEMENT: HURT i
DETAL, ROWERY,
RADJA, MASZYNY
DO SZYCIA i GAŚ-
NICE PRZECIWPO-
ŻAROWE.

NAJWIĘKSZE ZAKŁADY WYDAWNICZE

DRUKARNIA JAN ŁĘSKI

KIELCE, SIENKIEWICZA 14.

TELEFON 16-17.